Rok. VI Nr. 279 Sosnowiec, wtorek 13 października 1931 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wy- nosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, te- lefon 4-97; telefon re- dakcji 6-92, telefon re- dakcji nocnej i dru- karni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Bank Rzeszy niemieckiej u progu katastrofy.

Sensacyjna mowa b. prezydenta banku. — Podniecenie w Berlinie.

BERLIN, 12. 10. Na wczorajszym zjeździe przywódców opozycji nacjonalistycznej w Harzburgu

były prezydent banku Rzeszy dr. Schacht

wygłosił mowę, która w berlińskich kołach rządowych podziałała, jak eksplodująca bomba.

Schacht oświadczył, że sytuacja finansowa państwa jest w rzeczywistości o wiele gorsza, niż się to przedstawia opinji publicznej

Zagrożona jest waluta, chwieje się bank Rzeszy. W szeregu zarzutów pod adresem banku Rzeszy dr. Schacht stwierdza, że zaledwie drobny ułamek portfelu wekslowego banku emisyjnego odpowiada postanowieniom statutu, większość zaś to weksle finansowe o charakterze inflacyjnym. Również stan zadłużenia zagranicą jest wyższy, niż to rząd przyznaje.

Wrażenie mowy Schachta już na samem zebraniu było olbrzymie.

Wkrótce rozeszły się pogłoski, że rząd Rzeszy, który nie uważał za potrzebne wysyłać do Harzburga swego obserwatora, domaga się w drodze telefonicznej dokładnego tekstu enuncjacji Schachta. Poczęto nawet mówić, że **Schacht zostanie aresztowany i pociągnięty do odpowiedzialności za zdradę tajemnic gospodarczych,** co w Niemczech jest karane narówni ze zdradą stanu.

W kołach giełdowych wczorajsza mowa Schachta wywołała niezwykle silne wrażenie, tembardziej, że **dokładny jej tekst nie jest znany, co powoduje szerzenie najrozmaitszych pogłosek.**

W obrotach porannych dała się zauważyć jaknajdalej idąca rezerwa.

„Frankfurter Zeitung" ogłasza rewelacyjne szczegóły o zakulisowych planach ciężkiego przemysłu niemieckiego.

Przedstawiciele tego przemysłu, **zgrupowani w partji ludowej zwrócili się w ostatnich dniach do kanclerza Brüninga, obiecując mu poparcie nowego rządu Rzeszy, o ile zgodzi się na ich projekt, zmierzający do wywołania nowej inflacji w Niemczech Kanclerz Brüning odrzucił tę propozycję.**

Tajne konszachty ukraińców z Hitlerem

POPARCIE ZA POZOSTAWIENIE W SPOKOJU SOWIETÓW.

GENEWA, 12. 10. W kołach politycznych wielką sensację wywołała wiadomość **o dłuższej konferencji Hitlera z przywódcą ukraińskiej organizacji wojskowej płk. Konowalcem, która miała miejsce w jednem z miast południowo-niemieckich w ubiegłym tygodniu.**

Narada ta ma związek z rewizjonistycznemi planami hitlerowców, do których kierowana przez Konowalca organizacja ukraińskich nacjonalistów przywiązuje wielkie znaczenie.

Podobno Hitler wyraził zgodę na udzielenie poparcia Konowalcowi pod tym jednak warunkiem że działalność nacjonalistów ukraińskich nie będzie skierowana przeciwko Sowietom.

Charakterystycznem jest, że w organie organizacji Konowalca „Na Storoży" ukazał się artykuł pod wymownym tytułem: „Hitler i sprawa ukraińska", w którym redakcja pisma nawołuje nacjonalistów ukraińskich, aby „gęstą lawą kozacką" stanęli przy Hitlerze, który otworzy „bramę na Wschód"

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W RUMUNJI.

WARSZAWA, 12. 10. (wł.) Według obiegających dziś stolicę pogłosek, marszałek Piłsudski, który w towarzystwie dr. Woyczyńskiego wyjechał wozorąj do Constanzy w Rumunji, po miesięcznym pobycie udać się ma do Egiptu.

Zastępstwo marsz. Piłsudskiego w głównym inspektoracie armji objął gen. Sosnkowski w ministerjum spraw wojskowych, gen. Fabrycy.

— o —

ZNOWU SIĘ SKARŻĄ LITWINI W GENEWIE.

KOWNO, 12. 10. Jak donoszą dzienniki litewskie, rząd litewski wystosował do ligi narodów protest przeciwko zajściu na granicy polsko - litewskiej dn. 6-go b. m.

MANIFESTACJA 30 TYSIĘCY URZĘDNIKÓW ANGIELSKICH W LONDYNIE.

LONDYN, 12. 10. W Hyde Parku odbyła się manifestacja 30 tysięcy urzędników, dotkniętych, bądź zagrożonych przez redukcję.

Wiec miał przebieg spokojny. Policja nie interwenjowała.

Krwawa masakra w częstochowskiej kasie chorych

przed sądem apelacyjnym.

Sąd uniewinnił Kaczyka i Czeplińskiego.

WARSZAWA, 12. 10. (wł.) Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał dziś sprawę **wstrząsającego mordu w częstochowskiej kasie chorych,** gdzie od kul szaleńca, Jana Kostrzewskiego, **zginęli trzej ludzie: inspektor powiatowej kasy chorych, Furmańczyk, komisarz tejże kasy, Rejowski, oraz robotnik Molda, który chciał rozbroić zabójcę.**

Na parę dni przed zabójstwem w kasie chorych, zdemolowany został dom robotniczy PPS., a Kostrzewski, fanatyk partji, poczuł się osobiście wyrażkiem tym dotknięty. Wybrał się więc z rewolwerem do kasy chorych i w gabinecie inspektora Furmańczyka zaczął strzelać po kolei do siedzących tam Furmańczyka, Rejowskiego i dr. Biluchowskiego. Podczas walki w kasie chorych, gdzie strzały Kostrzewskiego zaalarmowały urzędników i mordercy odcięto ucieczkę, Kostrzewski broń przyłożył sobie do skroni i popełnił samobójstwo.

Śledztwo rozpoczęte przez policję szło w kierunku, czy zabójca nie miał pomocników. Rezultatem tego było oskarżenie dwuch członków PPS., Zygmunta Kaczyka i Mieczysława Czeplińskiego, o współudział.

Po kilkudniowej rozprawie, pełnej emocjonujących momentów, sąd okręgowy w Częstochowie skazał Kaczyka i Czeplińskiego po 12 lat ciężkiego więzienia.

Wyrok ten nie był jednomyślny, bowiem jeden z sędziów założył votum seperatum. Obrońcy adw. Śmiarowski i Honigwill złożyli skargę apelacyjną.

Sąd apelacyjny przystąpił dziś do rozpatrzenia tej sprawy. Główny świadek oskarżenia, Siwek nie stawił się do sądu, gdyż siedzi w więzieniu za jakieś ciemne sprawki.

Prokurator zarządał odroczenia rozprawy — sąd jednak postanowił sprawę rozpoznać.

Wieczorem, po dwugodzinnej naradzie sąd wydał wyrok uniewinniający Kaczyka i Czeplińskiego.

Jak słychać prokurator zgłosi kasację do sądu najwyższego.

Wielka konferencja międzynarodowa w Waszyngtonie

UCIECZKA OD ZŁOTA — MORATORJUM DLA DŁUGÓW ZAGRANICZNYCH.

NOWY JORK, 12. 10. W amerykańskich kołach politycznych oceniają zaproszenie Grandiego przez Hoovera do Waszyngtonu, jako dowód, że w niedługim już czasie zostanie zwołana wielka międzynarodowa konferencja dla zwalczania kryzysu i rozwiązania problemu długów wojennych.

Jednym z istotnych problemów, które omawiane będą na konferencji, jest sprawa rozbrojenia, której, jak zapewniają w kołach politycznych Ameryki, prezydent Hoover nie pominie również podczas swych rozmów z francuskim premjerem Lavalem.

LONDYN, 12. 10. Według doniesień z Johannisburga rząd Południowej Rodezji postanowił z dniem dzisiejszym porzucić standart złota.

MONTEVIDEO, 12. 10. Urugwajska izba deputowanych zaaprobowała na wczorajszem posiedzeniu przyjętą już przez senat ustawę w sprawie moratorjum dla zobowiązań finansowych w walucie zagranicznej.

Niesamowita parada śmierci

przed gubernatorem Kantonu.

LONDYN, 12. 10. Korespondenci pism angielskich w Tokjo nadsyłają obszerne sprawozdania telegraficzne o przebiegu zajść w Kantonie.

Masakra studentów rozpoczęła się od tłumnej manifestacji, połączonej z napadami na sklepy, sprzedające towary japońskie. Studenci demolowali lokale i wynosili towary, paląc je na ulicach miasta.

Na żądanie konsula japońskiego, który z chwilą wybuchu rozruchów, udał się osobiście do chińskiego gubernatora wojskowego prowincji i złożył energiczny protest, policja przystąpiła do rozpędzania studentów, przyczem kilkadziesiąt osób aresztowano.

Podczas przeprowadzania aresztantów do więzienia śledczego studenci, w liczbie około 300, napadli na eskortę, usiłując odbić aresztowanych kolegów. Wtedy to policja dała salwę, zabijając na miejscu 12 studentów i raniąc dwudziestu kilku.

Tegoż dnia przed wieczorem, rozegrał się ciąg dalszy wypadków. Studenci, uformowawszy pochód ze sztandarami, przeciągnęli ulicami miasta, niosąc na noszach zwłoki zabitych. Przed pałacem gubernatora wojskowego poustawia no nosze na placu, poczem do gmachu udała się delegacja.

Gubernator delegatów nie przyjął Szarża policji konnej zmusiła studentów do ucieczki. Zwłoki umieszczono w kostnicy.

20 POCISKÓW ARMATNICH I SZKIELET CZŁOWIEKA ODKOPANO POD WARSZAWĄ.

WARSZAWA, 12. 10. (wł.) W miejscowości Włochy pod Warszawą dokonano dziś sensacyjnego odkrycia. W czasie kopania ziemi, robotnicy natrafili na jakieś twarde przedmioty. Po wydobyciu okazało się, że jestto pocisk armatni. Zawiadomione władze przy za chowaniu środków ostrożności odkopały jeszcze 20 pocisków i szkielet człowieka.

Policja prowadzi śledztwo w tej zagadkowej sprawie.

CZECHOSŁOWACJA UZNA SOWIETY DE JURE.

WARSZAWA, 12. 10. (wł.) Czechosłowacja w najbliższych dniach zamierza uznać de jure Sowiety. Misja sowiecka w Pradze przemianowana będzie na poselstwo.

ZNIŻKA SAMOLOTOWEJ TARYFY PRZEWOZOWEJ.

WARSZAWA, 12. 10. (wł.) Od dnia 16 bm. na linjach lotniczych zniżona zostanie taryfa przewozowa o 20 proc.

Kto wygrał na loterji?

Zł. 10.000 na n-r: 489.

Zł. 3.000 na n-ry: 143800 175035 46717 28797 38105.

Zł. 2.000 na n-ry: 53186 49720 47125 45022 35152 30888 194567 205590 205139 200503 172232 171459 168817 161666 119461 34545 22495 82241 108749 104717 22495 82241 118285 119461 171459 172232 198701 205139 205590.

Zł. 1.000 na n-ry: 30888 35252 47125 57818 114745 119506 140392 148783 176656 180573 201748.

Zł. 500 na n-ry: 2572 8910 10086 11513 15299 15511 24724 43776 45109 46848 47049 48265 49720 51937 51998 55536 67051 70635 71774 73727 74445 77144 83339 85928 88952 91925 91945 92132 92599 94130 94694 98324 98394 98942 99936 101985 104413 106263 110999 111631 112274 114857 118979 123205 124832 127158 131723 144653 151548 152695 156287 156786 158044 159827 161666 164063 166476 166549 167986 172420 173561 175569 181786 182270 185806 186361 187043 192653 196288 197219 198958 200276 205054 208797.

DEMOLOWANIE SKLEPÓW CHIŃSKICH.

LONDYN, 12. 10. Według doniesień z Szanghaju w dniu wczorajszym zawinął do tamtejszego portu krążownik japoński, który wysadził na ląd 300 żołnierzy japońskich, celem wzmocnienia ochrony mienia obywateli japońskich.

Około 2.000 japończyków urządziło wieczorem demonstracyjny pochód przez dzielnicę chińską. Manifestanci wdarli się do sklepów, a pozatem wybili szereg wystaw sklepowych, w których znajdowały się afisze antyjapońskie.

Doszło do starć z chińczykami, podczas których wiele osób odniosło rany.

WIELKI PROCES W LUBECE o szczepionkę dr. Calmeta.

BERLIN, 12. 10. W Lubece rozpoczął się dziś sensacyjny proces przeciwko lekarzom, którzy przez stosowanie hodowli bakteryj, zamiast szczepionki przeciwgruźliczej Calmeta, spowodowali śmierć 250 niemowląt.

Występuje 14-tu obrońców, 16 ekspertów i 40 świadków. Do Lubeki przyjechało 50 korespondentów zagranicznych, przeważnie z Francji. Przed gmachem gromadzą się tłumy publiczności. Na sali rozpraw wiele matek zjawiło się w żałobie.

SPEŁNIENIE GRÓŹB. Hitlerowcy rozpoczęli masakrę komunistów.

BERLIN, 12. 10. Zapowiedziana przez Hitlera walka czynna z komunistami wkracza na tory realne. W kilku miastach Rzeszy odbyły się w ciągu nocy dzisiejszej liczne bójki, nastąpiły też napady na lokale komunistyczne.

W Kolonji jest kilku rannych. W Bremie nastąpiło starcie z udziałem kilkuset osób.

Wczoraj, podczas meetingu w berlińskim „Sportpalast" wywiązała się gwałtowna bójka na laski. Policjanci aresztowali kilkunastu członków organizacji hitlerowskiej.

SOWIETY STRACIŁY KREDYT.

RYGA, 12. 10. Eksport sowiecki do St. Zjednoczonych uległ ostatnio znacznemu zmniejszeniu. Według raportu przewodniczącego misji handlowej w St. Zjednoczonych „Amtorg" handel Sowietów z Ameryką wykazuje od jakiegoś czasu stałą tendencję do zmniejszenia, co tłumaczy sie brakiem zaufania kredytów za strony amerykańskich kół gospodarczych.

Wszystkie zabiegi w kierunku otrzymania przez Sowiety kredytów handlowych celem powiększenia zamówień sowieckich w St. Zjednoczonych nie powiodły się. W kołach sowieckich zaznaczają z tego powodu, że rząd sowiecki prawdopodobnie cofnie wszystkie zamówienia przemysłowi amerykańskiemu, jeżeli w Stanach Zjednoczonych w dalszym ciągu bojkotować będą import towarów sowieckich do Ameryki.

PODATKI W NATURZE.

Projekt ustawy o spłacaniu zaległych podatków bezpośrednich w naturze, uchwalony przez sejmową komisję skarbową, ma na celu ułatwienie płatnikom uiszczenia zaległych podatków. Ma on również cel społeczny, ponieważ podatki pobrane w naturze, mają iść w całości na pomoc dla bezrobotnych.

Idea poboru podatków w naturze wypłynęła w toku rozważań nad wyszukaniem środków niezbędnych dla zorganizowania pomocy materjalnej dla bezrobotnych, którzy wyczerpali uprawnienia do świadczeń ze strony funduszu bezrobocia. Jak wiadomo, robotnicy ubezpieczeni w funduszu bezrobocia w wypadku utracenia pracy pobierają ustawowe zasiłki tylko przez pewien ograniczony czas, przechodząc następnie na utrzymanie tak zwanej pomocy doraźnej, finansowanej wyłącznie z funduszów skarbowych. Skarb państwa jednak w obecnym okresie nie jest w stanie zwiększyć na ten cel kredytów. Dlatego też zorganizowanie pomocy dla bezrobotnych na szerszą skalę wymaga ściągnięcia w szybkiem tempie większych sum zaległych podatków. Stanowią one sumę poważną, wynoszącą w dniu 31 marca br. przeszło 1 miljard złotych. Tak znaczne zaległości podatkowe nagromadziły się nie skutkiem niechęci podatników do płacenia podatków, lecz skutkiem panującego od dwuch lat kryzysu gospodarczego, powodującego brak środków obrotowych u podatników. Nie ulega wątpliwości, że nie jeden z zalegających podatników chętnie uiściłby zaległe należności skarbowe choćby częściowo , jednak wobec trudności spieniężenia posiadanych towarów uczynić tego nie może. Właśnie wspomniana ustawa ma na celu usunięcie tych trudności płatniczych. Nie nakłada ona przymusu na podatników, pozostawiając wybór uregulowania zaległości podatkowych w gotówce, bądź w naturze płatnikowi podatku.

Jako zachętę do spłacania zaległych podatków w naturze ustawa przewiduje, że płody rolne przyjmowane będą po cenach wyższych o 10 proc. od miejscowych cen rynkowych. Wprowadza więc ona nie tylko pomoc w oczyszczeniu hipoteki gospodarstw z zaległych podatków, ale nadto daje korzyści pozbycia się przez podatnika, posiadanych towarów po cenach wyższych od tych, które otrzymałby przy sprzedaży z wolnej ręki. Ustawa ogranicza tę możność spłacania podatków w naturze do towarów masowego użytku i pierwszej potrzeby. Czyni to zarówno ze względu na łatwość ustalenia cen tych artykułów, jak i dostosowanie ich do akcji niesienia pomocy w naturze bezrobotnym. Według uchwalonego projektu podatki w naturze można będzie spłacać nietylko żytem, pszenicą, jęczmieniem, ziemniakami i węglem, ale również grochem, gryką, drzewem opałowem i węglem. W ten sposób pomyślana ustawa nie może w żadnym wypadku pogorszyć niczyjej sytuacji, jak to słusznie podkreślił w swem przemówieniu na komisji sejmowej wiceminister skarbu Zawadzki, lecz przynosi płatnikom znaczną ulgę. Możność spłacania zaległych podatków w naturze usuwa bowiem groźbę ściągania tych należności przez licytację, która niszcząc podatnika, przynosi jednocześnie minimalne wpływy skarbowi państwa. Jest to więc sposób, który przynosząc korzyści zarówno podatnikowi jak i fiskusowi, daje jednocześnie podstawę do rozwinięcia na szeroko zakrojoną skalę przy pomocy dla bezrobotnych w naturze.

Ministerjum skarbu opracowało już projekt przepisów wykonawczych do tej ustawy. Według tego projektu spłacanie zaległości podatkowych będzie się odbywało na zasadzie dobrowolnych zgłoszeń dłużników podatkowych.

Zgłoszenia te mają być składane w powiatowych komitetach do spraw bezrobocia, które będą przyjmowały na pokrycie podatków produkty i ustalały ich ceny, doliczając 10 proc. dla zboża, ziemniaków i inych płodów rolnych. Koszty dostawy ponosić będzie podatnik. W naturze będą mogły być spłacane wszystkie zaległości z podatków: gruntowego, majątkowego i przemysłowego, które powstały do dnia 1 kwietnia 1929 r. Zebrane tą drogą towary nie będą mogły być sprzedawane, lecz będą w całości rozdawane bezrobotnym i ich rodzinom. Podatnik wpłacający zaległe podatki w naturze, otrzymywać będzie od komitetu do spraw bezrobocia pokwitowanie, które następnie będzie przedstawiał urzędom podatkowym.

Uchwalenie tego podatku przez sejm z pewnością przyjęte będzie przychylnie przez szerokie rzesze podatników, którzy docenią płynące dla nich z przepisów tej ustawy korzyści.

Zeta.

Uniwersytety ludowe w Polsce.

Inicjatywa uniwersytetów ludowych nie jest jeszcze w Rzplitej mocno i szeroko ugruntowana. Złożyło się na to sporo przyczyn, a między inemi ważną rolę odegrała polityka przedwojen na państw zaborczych. Uniwersytety ludowe wymagają pewnego czasu, aby wzrosły w ramy życia i potrzeb szerszych mas, oraz nakładu pracy, doświadczenia i pieniędzy.

Przed wojną uniwersytety ludowe rozwijały się tylko w zaborze austrjackim,a więc materjalnie najuboższym.W zaborze rosyjskim staraniem M. Zbrowskiego, Jana Lutosławskiego i in. powołano do życia „Uniwersytet dla wszystkich" w r. 1906, który **na 9 wydziałach miał 8.800 słuchaczów, a więc** mógł liczyć na rozwój, ale stosunek rządu rosyjskiego uniemożliwił mu wręcz pracę. Na każdy wykład musiano uzyskiwać zezwolenie, które często nadchodziło już po terminie wykładu. Cenzura zabroniła np. prof. M. Handelsmanowi wygłoszenia odczytu o autonomji Królestwa Kongresowego St. Poznerowi — o wolnościach obywatelskich. „Uniwersytet dla wszystkich" nie ograniczał się do Warszawy, ale urządzał odczyty w **Będzinie, Dąbrowie, Zawierciu**, Płocku, Pruszkowie, itd. Uniwersytet ten istniał tylko 2 lata.

Na terenie zaboru austrjackiego działał od końca ub. stulecia uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, który na terenie całego zaboru urządzał odczyty, bibljoteki ruchome itp. Wszystkie te uniwersytety dla braku środków nie mogły rozwinąć należycie swej działalności budżety ich w b. Królestwie Kongresowem **nie sięgały nawet 10.000 rubli, w Galicji** — około 25 tys. koron.

Dopiero z chwilą odzyskania niepodległości oświata pozaszkolna w Polsce zaczyna się rozwijać należycie chociaż daleko nam jeszcze do Ameryki, rozporządzającej setkami miljonów dolarów na te cele. W chwili obecnej cała akcja znajduje się w rękach bądź rządu, bądź samorządów, bądź wreszcie instytucyj społecznych. Najszerszą jest działalność departamentu szkolnictwa ogólnokształcącego (wydział oświaty pozaszkolnej) ministerjum oświaty, która prowadzi **instruktorjaty, kursy dla pracowników oświatowych, 10 schronisk wycieczkowych.** Subwencji udziereg bibljotek bezpłatnych. Kursów lono 362.980 zł. (w r. 1928), otwarto szewszelkiego rodzaju urządzono 3.913, z 268.527 słuchaczami przy 9.148 nauczycielach. Część pracy prowadzi departament szkół wyższych oraz ministerjum pracy i opieki społ., rolnictwa spraw wojskowych, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Samorządy prowadzą odczyty, bibljoteki, kursy specjalne, świetlice, uniwersytet powszechny (po ukończeniu szkoły powszechnej).

Z instytucji społecznych poświęca się pracy w zakresie oświaty pozaszkolnej federacja organ. społecznych, skarb pracy ośw. - kulturalnej, zjednoczenie polskich towarzystw oświatowych, instytut oświaty dorosłych, two szkoły ludowej i in., urządzając **wycieczki, odczyty, kursy dla początkujących, bibljoteki, domy oświatowe** (w liczbie 132 w r. 1928 itp.

Pozatem działają znane oddawna instytucje Macierzy (ks. Cieszyńskiego, w Gdańsku, Ziem Wschodnich), uniwersytet powszechny w Bielsku Podlaskim, tow. czytelni ludowych, two uniwersytetu robotniczego, związek spółdzielni z 424.473 członków), zw. zawodowy kolejarzy z budżetem przeszło 100.000 zł., cent. zw. organizacji i kółek rolniczych z budżetem ponad 1 miljon zł., związek strzelecki z 3.00 oddziałów i 300.000 członków, wszystkie te instytucje mają na celu zwalczanie analfabetyzmu, rozwój uspołecznienia, spełniają więc zadanie, jakiego na zachodzie podjęły się ligi oświaty, kluby angielskie lub bibljoteki amerykańskie .

Porównując stosunki w tej dziedzinie u nas i na zachodzie, spostrzegamy duże różnice, Nie rozporządzamy odpowiedniemi środkami materjalnemi jako społeczeństwo będące na dorobku środków z n a c z n y c h poświęcać nie możemy wobec wielkich potrzeb na innych polach. Ale właśnie ograniczone środki powinny być bodźcem do skoncentrowania wysiłków. Obfitość instytucyj świadczy o powszechnem odczuwaniu palącej potrzeby oświaty, ale rozstrzelenie środków materjalnych i intelektualnych w znacznym stopniu osłabia siły. Koncentracja pracy, która dała świetne wyniki w Anglji i Ameryce, narzuca się jako konieczny warunek rozwoju uniwersytetów ludowych w przyszłości.

Z. K.

Gorzkie ale skuteczne lekarstwo dla finansów.

W odpowiedzi na zarzuty pewnego publicysty francuskiego, pod adresem społeczeństwa, które jakoby pozwoliło przejść niepostrzeżnie 75 rocznicy urodzin wielkiego męża stanu Poincarego, zabiera głos w znanym tygodniku „I'lustration" sam

były prezydent Poincare,

wyrażając zdziwienie z powodu licznych dowodów uznania, jakie odbiera.

— Gdy dla uzdrowienia finansów państwowych — pisze on — musiałem zarządzić brutalne oszczędności i uciążliwe podatki, myślałem, że na zawsze

stracę swą popularność

i że społeczeństwo nigdy nie przebaczy mi nałożonych nań ofiar. Tymczasem pomyliłem się.

Nietylko spotykają mnie pochwały i uznanie, ale wprost wyolbrzymia się moje zasługi.

Nawet i teraz ze wszystkich stron kraju

otrzymuje listy,

które wzruszają mnie do głębi serca".

Okazuje się, że Francja umie ocenić lekarza, który jej w ciężkiej chorobie podał gorzkie, ale skuteczne lekarstwo.

I my przekonamy się kiedyś, że te wszystkie

przykre ograniczenia,

narzucane nam dzisiaj, były tylko zbawiennym środkiem, prowadzącym do uzdrowienia naszego chorego ofganizmu.

Wara od nędznych zarobków robotniczych!

Zacznijcie oszczędności od wysokich pensyj swych dyrektorów.

Szybkiemi krokami zbliża się zima brzemienna w niewesołe perspektywy. Radzi-nie-radzi musimy stanąć twarzą w twarz z najstraszniejszą klęską czasów współczesnych — bezrobociem.

Obecna cyfra ludzi pozbawionych pracy, sięga 251 tysięcy, w marcu ubiegłego roku

notowano — 350 tysięcy,

a więc przy najbardziej optymistycznych obliczeniach możemy być przeświadczeni, że w roku bieżącym, ogólny kryzys, zwiększy kadry bezrobotnych do cyfry marcowej Przypuszczać jednak należy, że cyfra ta będzie

znacznie większa.

Jasnem jest, że siedzenie z założonemi rękami, nieprzeciwdziałanie tej najstraszniejszej bolączce doby obecnej, zaognia jeszcze bardziej sytuację, a co za tem idzie — grozi katastrofalnemi następstwami, ułatwionemi w znacznej mierze ogólnoświatowym, ostrym kryzysem.

Jeśli mówimy o wzroście bezrobocia, nie sposób pominąć milczeniem faktu, że szczególne zaniepokojenie w świecie gospodarczym, budzą ostatnie wypadki

na angielskim rynku walutowym

i finansowym, oraz wpływ tych wypadków na życie gospodarcze Polski.

Ostatnie, nader obfite depesze z Londynu, wykazują, iż w przemyśle angielskim, po dewaluacji funta, ujawnia się już coś w rodzaju ożywienia, którego pierwszym i najlepszym dowodem jest pewien, stosunkowo nie wielki, spadek bezrobocia.

Ożywienie to tłumaczy się tem, że po dewaluacji eksport angielski przedstawia znacznie większe zdolności konkurencyjne i państwa zagraniczne chętnie nabywają raptownie

potaniałe towary angielskie,

płacąc mniej za funt angielski.

Te lepsze widoki dla przemysłu eksportowego Anglji, siłą rzeczy muszą godzić w niektóre gałęzie naszego przemysłu eksportowego, przedewszystkiem zaś

w przemysł węglowy.

Wprawdzie, jeśli chodzi o węgiel, to kontrakty nasze na rynkach krajów północnych zostały już pozawierane, a więc pozornie wydarzenia angielskie nie powinny wpłynąć na pogorszenie naszego eksportu węglowego, w rzeczywistości jednak polski przemysł węglowy poniesie niewątpliwie pewne straty po dewaluacji funta, bowiem kontrakty zostały zawarte

właśnie w — funtach...

Ta sama sytuacja daje się zaobserwować, jeśli idzie o przemysł hutniczy eksportujący większość swej produkcji do Rosji Sowieckiej.

Już obecnie przemysłowcy górnośląscy szacują straty swe na —

trzy miljony złotych

miesięcznie...

Cyfra ta jest niewątpliwie mocno przesadzona i to zupełnie rozmyślnie Chodzi tu mianowicie przemysłowcom o to, by na tej podstawie podjąć akcję

zmniejszenia płac robotniczych

i wyjednania dla siebie od rządu nowych koncesyj. Przemysłowcy śląscy wymówili już dotychczas obowiązującą umowę zbiorową w przemyśle węglowym. Z tym samym zamiarem noszą się również

przemysłowcy węglowi Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

W ubiegłą sobotę i niedzielę bawił w tej sprawie na Śląsku wiceminister skarbu Jastrzębski, który odbył z przemysłowcami węglowymi szereg konferencyj. Podobno na konferencjach tych ustalono, że należy użyć wszelkich środków, aby utrzymać eksport węgla polskiego na rynki skandynawskie, który jest obecnie zagrożony, ze względu na możliwość skutecznej konkurencji angielskiej. Podobno przedstawiciele przemysłu śląskiego po rozmowach z wiceministrem Jastrzębskim wysunęli postulaty

znacznej obniżki zarobków robotniczych, zniżki eksportowej taryfy kolejowej oraz obniżki świadczeń społecznych (!?)

Te koncesje ze strony rządu mają umożliwić zdolność eksportową węgla polskiego na rynki skandynawskie.

Jak widać, żądania przemysłowców idą po utartej przez nich linji pokrywania strat kosztem robotnika i państwa.

Oczywiście do tego nie można w żadnym razie dopuścić. Płace górników czy hutników są już i tak dostatecznie niskie, podczas, gdy

nic nam nie wiadomo o obniżkach płac dyrektorów i różnych prezesów,

którzy w dalszym ciągu mimo „3 miljonowych strat miesięcznych" pobierają zawrotne na obecne stosunki gaże.

Przysłowiowe wyciąganie gorących kasztanów rękami robotników, jest w danym wypadku niedopuszczalne, i jeśli może tu być mowa o jakichś oszczędnościach, które mają pokryć straty wynikłe z krachu angielskiego, to

przedewszystkiem oszczędności te powinny objąć pensje dyrektorów, prezesów i członków rad nadzorczych.

Obniżka i tak niskich płac robotniczych, redukcje, mogą doprowadzić całą naszą strukturę państwową do katastrofalnych następstw, a w każdym razie wywołają jeszcze większe rozgoryczenie.

Przed naszą polityką gospodarczą piętrzą się coraz większe trudności, które za wszelką cenę musimy rozwiązać, aby w obliczu nadchodzącej zimy bezrobocie i bieda nie dosięgły tragicznych rozmiarów.

Rozwiązania tego jednak nie wolno szukać w obniżkach robotniczych płac, czy też w redukcjach.

Sanacja powinna objąć przedewszystkiem „górę", a nie godzić w głodowe zarobki mas robotniczych.

Strzały rewolwerowe w Sosnowcu

RANNEGO WŁAMYWACZA ODWIEZIONO DO SZPITALA.

Wczoraj w nocy ulica Piłsudskiego w Sosnowcu była terenem krwawej strzelaniny.

Przechodzący ulicą posterunkowy spostrzegł przy sklepiku kolonjalnym Krężla (Zbieg ulic Piłsudskiego i Szczodrej) jakiegoś osobnika, który majstrował przy zamku.

Złodziej, na widok policjanta, rzucił się do ucieczki. Posterunkowy puścił się za nim w pogoń.

Złodziejaszek zmykał jak zając. Policjant widząc, że go nie dogoni, wezwał go zatrzymania, dając jeden strzał ostrzegawczy.

Gdy to nie poskutkowało policjant dał w stronę uciekającego 4 strzały. Jedna z kul ugodziła złodziejaszka w prawą nogę, poniżej uda.

Rannym złodziejem okazał się znany w Zagłębiu włamywacz Jan Celejewski, stały mieszkaniec Sosnowca (Daleka 28). Rannego przewieziono do szpitala.

Katastrofa samochodowa na Dębowej Górze w Sosnowcu.

Wczoraj o godz. 1.30 popoł. na szosie obok Dębowej Góry w Sosnowcu wydarzyła się katastrofa samochodowa, która dzięki tylko zbiegowi okoliczności nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Samochód osobowy Stanisława Barana, prowadzony przez szofera Juljana Jarosa najechał na przydrożny kamień skutkiem czego wywrócił się i wpadł do rowu.

Jadący w samochodzie 3 pasażerowie wyszli z katastrofy bez szwanku.

Szofer natomiast doznał ogólnego potłuczenia i przecięcia wargi. Samochód został poważnie uszkodzony.

Jak wykazało dochodzenie katastrofa nastąpiła na skutek zepsucia się kierownicy.

W niedługim czasie Sosnowiec otrzyma telefony automatyczne.

Jak się dowiadujemy polska akcyjna spółka telefoniczna (P. A. S. T.) opracowała szczegółowy plan budowy telefonicznej centrali automatycznej w Sosnowcu.

Plan ten został już wysłany do ministerjum poczt i telegrafów, celem zatwierdzenia.

Natychmiast po zatwierdzeniu planu przez władze centralne, rozpoczęte zostaną prace przy budowie, które według obliczeń potrwać mają rok.

W przyszłym więc roku Sosnowiec otrzyma telefony automatyczne.

Stare urządzenie telefoniczne zostanie w całości skasowane.

Rok więzienia za sfałszowanie wyciągu z ksiąg ludności.

P. Władysław Urban, zam. w Golonogu (kol. Dziewiąty) nie gardził żadną pracą. Imał się każdej roboty, byle by tylko zarobić na chleb i kieliszek wódki.

Tak się jakoś dziwnie składało nieste ty, że „koronkowa robota" p. Urbana **kolidowała zawsze z kodeksem karnym.**

Ostatnio do p. Urbana zwrócił się p. **Kobylański** z prośbą o wyciąg z ksiąg ludności stałej gminy Lubomila.

Dokument znalazł się rychło w rękach p. K. Nie chciało go jednak poświadczyć starostwo i odesłano wyciąg do gminy Lubomila.

W gminie poznano wraz ordynarne fałszerstwo. P. Kobylański zeznał, że za „dokumencik" zapłacił Urbanowi 10 zł.

Przeprowadzona w mieszkaniu Urbana rewizja ujawniła **tusze, pieczątki i papier.**

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Urbana za fałszerstwo na **rok więzienia, zamieniającego dom poprawy, z pozbawieniem praw.**

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Październik 13 Wtorek

Dziś: Edwarda Kr. W.
Jutro: Kaliksta P. M.
Wschód słońca: 5.56
Zachód słońca: 4.50

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 13 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z warsz. obs. astr. 12.05. Progr. na dz. bież. 12.10. Kom. meteorologiczny. 12.15. Muzyka z płyt gramofonowych. 14.15. Muzyka z płyt gramofonowych. 15.05. Kom. gospodarczy. 15.15. Chwilka lotnicza. 15.25. Radjo dla kobiet. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Program dla dzieci. 16.20 Śliz gowce. 16.40. Muzyka lekka. 17.10. Odczyt z Krakowa. 17.35. Koncert popularny. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Giełda rolnicza. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. tow. hodowli koni w Polsce. 19.35. Muzyka z płyt gramof. 19.45. Pras. dz. radjowy. 20.00. „Wczoraj Warszawy", feljeton. 20.15. Koncert popularny. 31.30. Utwory na 2 fortepiany. 22.15. Recital śpiewaczy. 22.40. Dodatek do pras. dziennika radjowego. 22.45. Kom.: meteor. i policyjny. 23.00. Muzyka lekka i taneczna.

WARSZAWA.

Środa, 14 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Muzyka z płyt gramof. 14.45. Muzyka z płyt gramof. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Kom. harcerski. 15.25. Skrzynka poczt. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Muzyka z płyt gramof. 16.00. Lekcja angielskiego. 16.20. Odczyt z Wilna. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 17.10. Odczyt. 17.35. Muzyka lekka. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Skrzynka poczt. roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. Tow. do Zachęty Hodowli koni w Polsce. 19.35. Muzyka z płyt gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Muzyka tan. 20.40. Feljeton p.t t. Pociąg pprzyszłości. 20.55. Wieczór narodowościowy irlandzki. 21.55. Słuchowisko p. t. Wachlarz lady Windermore. 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Kom. meteor. i polic. 22.50. Wiad. sport. 23.00. Muzyka lekka i tan.

KATOWICE.

Wtorek, 13 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A .T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Kom. meteor. z Warsz. 12.15. Koncert z płyt gramof. 14.45. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 14.55. Intermezzo muz. 15.05. Tr. z Warsz. 15.50. Program dla dzieci. z Warsz. i Wilna. 16.20. Odczyt z Warsz. 16.40. O Lalusiu, co chciała gwiazdki z nieba. 17.10. Odczyt z Krakowa. 17.35. Koncert z Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieśc. 19.201 Ze świata. 19.40. Kom. Zw. Mł. Polsk. 19.45. Tr. z Warsz. 22.45. Kom. z Warsz. i program na dz. nast. 23.00. Muzyka lekka i tan. z Warsz.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w Dąbrowie — sala kina „KOMETA" zespół teatru miejskiego odegra głośną komedję B. Connersa p. t. **„ROXY"** z p. Janiną Sobotkowską w roli głównej, oraz pp. Arciszewską, Gorecką, Bremem, Gołaszewskim, Horowiczem i Szafrańskim w pozostałych rolach. Niezwykle staranna oprawa sceniczna, skrzące się błyskotliwym dowcipem i specyficznym amerykańskim humorem djalogi, na tle doskonałej gry całego zespołu, stwarzają całość naprawdę nieprzeciętną o bardzo wysokim poziomie artystycznym.

Początek o godz. 8-ej wiecz.

Przedsprzedaż biletów w cukierni WP. Pietrzaka.

W środę w Sosnowcu — doskonała komedja Ludwika Verneuila p. t. **„MUSISZ BYĆ MOJĄ" z pp. H. Tańską,** J. Zakrzyńską, S. Bremem, Z. Relskim, B. Horowiczem i in., w nowych efektownych dekoracjach. Szampański humor i zabawne sytuacje, oraz żywa akcja i świetna gra artystów wywoływały na premjerze oklaski przy otwartej kurtynie.

Początek o godz. 8-ej.

W czwartek po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. **„ROXY"** komedja w 3 aktach B. Connersa.

W próbach — „CZŁOWIEK Z TEKĄ" sztuka w 5 aktach A. Fajko. W roli głównej wystąpi dyr. Tański.

Z Sosnowca.

— (s) **Wpisy na wieczorny 3-miesięczny kurs kulinarny dla pań** w żeńskiej szkole gospodarstwa domowego w Sosnowcu, przy ul. 3 maja, obok kościółka kolejowego, rozpoczynają się dn. 15 b. m. Kurs obejmuje naukę gotowania skromnego i wykwintnego, naukę pieczenia ciast i tortów, oraz naukę rozmaitych wskazań gospodarczych. Zapisy w kancelarji szkoły **od godz. 9 rano do 3 po poł. Opłat miesieczna zł. 20.**

(s) **W sprawie nowych cen mięsa wieprzowego, tłuszczów i wyrobów wędliniarskich.** Jutro w magistracie w Sosnowcu o godz. 2 popoł., odbędzie się posiedzenie komisji cennikowej w sprawie przyjęcia nowej kalkulacji i rewizji cen tłuszczów, mięsa wieprzowego i wyrobów wędliniarskich.

(s) **Wieczór dyskusyjny stowarzyszenia aplikantów sądowych.** Stowarzyszenie aplikantów sądowych i adwokackich w Sosnowcu, urządza pod protektoratem prezesa F. Opęchowskiego, wiceprezesa Sarjusza - Wolskiego, wiceprezesa K. Kucharskiego i prokuratora E. Salaka w dn. 18 października 1931 r. o godz. 16-tej po południu w sądzie okręgowym w Sosnowcu (sala rozpraw karnych), **wieczór dyskusyjny z następującym programem.**

Odczyt na temat: Część I. **„Zagadnienia psychopatologji kryminalnej w świetle najnowszych badań“** wygłosi **dr. Norbert Prager**, biegły - psychjatra apelacji lwowskiej. Część II. **parlatorjum „Seminaryjne“** z zakresu prawa karnego (art. 455 p. 9 i 12 k. k.) w formie rozprawy głównej, odworzonej przez aplikantów sądowych i adwokackich.

(s) **Złodzieje pod kluczem.** Policja zatrzymała Józefa Bocie, bez stałego miejsca zamieszkania i Aleksandra Juszkiewicza (Piłsudskiego 36), którzy, jak stwierdzono, dokonali kradzieży torebek mieszkankom Sosnowca: Aleksandrze Nerlewskiej i Katarzynie Nawrotowej. Przekazano ich do dyspozycji władz sądowych.

— Policja aresztowała również Józefa Piłata, bez stałego miejsca zamieszkania, w chwili, gdy usiłował skraść 15 zł. ze sklepu Chany Rekier (Piłsudskiego 36).

Z Czeladzi.

(c) **Otwarcie roku szkolnego na U. P. w Czeladzi.** W ub. niedzielę uniwersytet pow. w Czeladzi obchodził uroczystość otwarcia roku szkolnego dla zespołu nowozapisanych słuchaczy. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz szkolnych i rządowych.

Z ramienia władz szkolnych przybył inspektor szkolny, p. Luchowiec, przedstawiciel wydziału powiatowego p. R. Chmielewski, z zarządu miasta, p. J. Miodyński, przedstawiciel uniwersytetu w Dąbrowie, p. Berbecki, kierownictwo U. P. w Czeladzi, członkowie koła i słuchacze nowego zespołu.

Po odśpiewaniu przez chór tradycyjnej pieśni, dokonaniu wspólnej pamiątkowej fotografji, nastąpiło złożenie życzeń pomyślnego rozwoju tej placówce przez p. R. Chmielewskiego i kilka przemówień.

Z zainteresowaniem zebrani przysłuchiwali się inauguracyjnemu wykładowi dr. Rzadkiewicza, w którym poruszył mówca zagadnienia naszego ustroju państwowego.

(c) **Wypadek na boisku sportowym.** W czasie rozgrywających się zawodów w piłkę nożną na boisku miejskim w Czeladzi, wydarzył się wypadek graczowi rezerwy K. S. „Brynicy“ St. Kopciowi.

Kopeć pragnąc zrobić „główkę“ podskoczył do góry i spadając na ziemię utknął na jedną nogę tak nierozważnie, że wyskoczyła mu kostka. Sportowcem zajął się lekarz.

Z życia robotników Z.Z.Z. w Zagłębiu.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO GÓRNIKÓW Z. Z. Z.

W ub. niedzielę obradował pod przewodnictwem prezesa górników ZZZ. **posła Tadeusza Gduli** zarząd główny górników, który rozpatrywał szereg bardzo aktualnych spraw zawodowych. Między innemi na wniosek gen. sekretarza Bognera uchwalono inetrpelację do rządu o udzielenie robotnikom przez przemysłowców zwyczajowej zaliczki na zakup kartofli t. zw. „kartoflankę“.

WYBORY DO KASY BRACKIEJ NA KOP. „JAKÓB“.

Wybory do zarządu kasy brackiej, które odbyły się w dniu 10 bm. na kop. „Jakób“ w Kazimierzu, przyniosły sromotną klęskę partyjnym demagogom z pod znaku PPS. CKW.

Do zarządu kasy, do którego wchodzili poprzednio sami cekawiści w liczbie 10 delegatów. nie wybrano ani jednego z tych panów; robotnicy jednogłośnie oświadczyli się za listą zw. zaw. przem. górniczego ZZZ., w wyniku czego zarząd kasy brackiej obsadzony został przez 10 delegatów związku związków zawodowych.

Powyższy fakt ilustruje plastycznie nastroje wśród robotników Zagłębia, którzy odwrócili się od swych pseudo - obrońców i jednomyślnie grupują się na jednej platformie istotnej obrony interesów robotniczych ZZZ.

ZGROMADZENIA Z. Z. Z.

W ub. niedzielę odbyło się zgromadzenie górników w Milowicach. Do zgromadzonych robotników przemawiali: **poseł Konieczko i sekr. Bogner**. Pomo usiłowań ze strony specjalnie nadsyłanych komunistów — powaga zgromadzenia nie została naruszona, a awanturujących komunistów sami robotnicy usunęli z zebrania.

W sobotę 10 bm. odbyło się w Gołonogu zgromadzenie robotnicze. na którem przemawiali **poseł Konieczko i sekr. Bogner.**

Robotnicy wysłuchawszy w wielkim skupieniu referatów prelegentów wypowiedzieli się manifestacyjnie za związkiem związków zawodowych.

„Tydzień bandery“ w Zagłębiu.

W SOSNOWCU.

Na zakończenie „tygodnia bandery“ w Sosnowcu w ub. niedzielę o godz. 4 popoł., w sali domu katolickiego przy ul. Mościckiego odbył się „wieczór morski“. Na program wieczoru złożyły się: odczyt z bogatemi przezroczami p. t. „Morze w dziejach Polski dawniej. a dzisiaj“, który wygłosił red. Stefan Arnold.

Następnie odegrany został skecz W. Orlicza pt. „Uj ta Pepcia“. Wykonawcy skeczu obdarzeni zostali burzą oklasków. W drugiej części wieczoru popisywała się orkiestra, następnie wygłoszone zostały deklamacje.

Zakończenie wieczoru stanowił „balet maluczkich“, w wykonaniu dzieci, które zdobyły sobie ogólny poklask.

Pozatem w szkołach i różnych organizacjach odbyły się odczyty.

W DĄBROWIE.

Uroczystości „Tygodnia bandery“ w Dąbrowie rozpoczęły się w ubiegłą niedzielę nabożeństwem odprawionem w miejscowym kościele parafjalnym. Po nabożeństwie uformował się pochód, w którym brały udział niemal wszystkie miejscowe organizacje ze sztandarami i transparentami. Wśród szeregu transparentów szczególną uwagę zwracały: „Gdańsk musi należeć do Polski“ „Polska musi mieć własne kolonje“ itp.

Pochód przeszedł ulicami miasta, poczem zatrzymał się przed pomnikiem Kościuszki, gdzie po przemówieniu wiceprezesa ligi morskiej i kolonjalnej w Dąbrowie, p. Torbusa odbyło się, przy dźwiękach orkiestry, podniesienie bandery.

Następnie w godzinach południowych w sali kina „Wanda“ odbyła się akademja, w której oprócz podniosłego przemówienia komandora Frankowskiego na temat „Gdynia — port Polski“, wziął udział chór tow. muzycznego pod batutą p. Cichonia, popisując się wykonaniem kilku pieśni. Przemówienie komandora Frankowskiego wywołało zrozumiałe zainteresowanie, czego dowodem była burza oklasków. Przemówienie komandora Frankowskiego ilustrowane było przezroczami.

Na akademji uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani na akademji najuroczyściej ślubują. że zawsze stać będą na straży interesów narodu i państwa polskiego. Czynnie i jednomyślnie wystąpimy przeciwko wszelkim zakusom na całość Rzplitej.

Wzywamy rząd, by powziął jaknajenergiczniejsze środki przeciwko brutalnym i łajdackim roszczeniom niemców, stwierdzając jednomyślnie, że dla naszego rozwoju gospodarczego nie tylko potrzebne nam jest nasze morze w historycznych granicach, ale i kolonje należne nam tytułem sukcesyj“.

Dalsze uroczystości z racji urządzanego „Tygodnia bandery“ odbędą się w nadchodzącą niedzielę.

(c) **Zabawa taneczna na Piaskach.** Staraniem związku podoficerów rezerwy na Piaskach urządzona zostanie w dn. 17 października r. b. w sokolni na Piaskach zabawa taneczna, na którą związek zaprasza wszystkie panie i panów, licząc na liczne poparcie.

Zaproszenia wydaje sekretarz koła O. Z. P. R. p. R. Kocioła, ul. Nowopogońska 108.

(c) **Walne zebranie spółdzielczo - oświatowego koła na Piaskach.** Onegdaj na kol. Piaski odbyło się walne zebranie doskonale rozwijającej się placówki p. n. „Spółdzielcze koło oświatowe, przy stow. spółdzielczym spożywców „Zgoda“ na Piaskach. Obradom przywodniczył p. Br. Nocoń, sekretarzowała p. L. Liszczykówna.

Po sprawozdaniu złożonem przez p. p. Buchacza dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli **pp.: Helena Grylewska, Br. Nocoń, P. Wierzbicki, Młynarczyk, St. Sidowski, Lange, Papaj; Buchacz i Bol. Tuszyński.**

Dla nowoobranego zarządu walne zebranie uchwaliło następujące wskazania: urządzenie w najbliższej przyszłości uroczystości odzyskania niepodległości, urządzenie zjazdu zarządów kół spółdzielczych, znajdujących się na terenie Zagłębia i uczczenie pamięci mistrza słowa, Stefana Żeromskiego przez urządzenie specjalnej uroczystości.

(c) **Nie dobrze jest trzymać pieniędzy w sienniku!** P. Horzelska z Czeladzi, chcąc zmienić słomę z siennika wyrzuciła go na podwórze. Po jakimś czasie przypomniało jej się, że nie wyjęła zeń pieniędzy. Wybiegła czemprędzej na podwórze, by je wyciągnąć. Tu żal ścisnął jej serce, 160 zł. znikło bez śladu.

(c) **Pożar.** W biurze posterunku elektrowni małobądzkiej w Czeladzi przy ul. Kościelnej, wybuchł pożar, który zniszczył część ściany. Ogień nie zdążył ogarnąć całego budynku, gdyż na szczęście został zauważony przez domowników. Pożar powstał wskutek wadliwej konstrukcji komina.

Z Dąbrowy.

(d) **Wyjaśnienie.** W sprawozdaniu ze zjazdu podoficerów rezerwy w Dąbrowie, wkradła się pomyłka, mianowicie, winno być, że pienia religijne w czasie odprawiania mszy św. wykonał p. Tadeusz Kostulski.

(d) **Aresztowanie złodzieja.** Onegdaj został aresztowany St. Rybak, Szopena 20, który usiłował dokonać kradzieży w mieszkaniu Szlamy Prajsa, ul. Sobieskiego 15. Rybak został przekazany władzom sądowym.

(d) **Kradzieże.** W ubiegłą sobotę z mieszkania Zilberfeniga, ul. Łukasińskiego 44 skradziono 209 zł. gotówką i sztuczką płótna, wartości 30 zł.

— B. Paszkowskiemu, Sienkiewicza 10, złodziejka skradła: obrus, spodnie, koszulę i binokle.

— W nocy z 10 na 11 bm., z piekarni Adama, Piłsudskiego 9, skradziono 50 worków, 10 żarówek i korzuszek, wartości 160 zł.

— Tej samej nocy R. Kurkowskiemu przy ul. Szopena 5, skradziono z komórki 2 gęsi, wartości 20 zł.

— Z mieszkania St. Jaworskiej, ul. 3-go maja 23, skradziono 62 zł. 50 gr. gotówką i złotą dewizkę, wartości 60 zł.

J. S. FLETCHER.

Człowiek o dwóch nazwiskach

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

36.

Przysunęliśmy się ciekawie, patrząc mu przez ramię. Ale drobne znaki pisane ostrem piórem, były obsołutnie niezrozumiałe. Stwierdziliśmy tylko, że list był pisany na firmowym papierze bankowym i zaczynał się i kończył zrozumiałem pismem: Szanowny Panie! — Z poważaniem Jan Armintrade. Reszta przedstawiała się kabalistycznie.

— Szyfr! — powtórzył Maythorne. — Mazaroff musiał mieć klucz, ale pewnie go skradziono z innemi papierami. No, no, pan Armirntrade coś wie, to nie ulega wątpliwości. Pogadamy z nim i poprosimy, żeby się podzielił z nami swoją tajemnicą. Ale wpierw załatwimy inną sprawę.

Opuściwszy hotel i Maythorne pośpieszył do najbliższego urzędu telegraficznego, żeby nadać depeszę do Hermana Kloopa. Ja zaś i Crole poszliśmy na lunch do Romana. Było już dobrze po południu i byliśmy znużeni nocną podróżą i wędrówkami po mieście. Zajęliśmy stolik w spokojnym, wygodnym kąciku.

— Dziwna sprawa, bardzo dziwna — rzekł Crole, siadając na kanapce. — Opłaciła się nam dzisiejsza wędrówka. Czy pan widział Armintradea?

— Owszem, ale krótko — odrzekłem. — Panna Elphistone zaprowadziła mnie do myśliwskiego domku Courthopea, i tam go poznałem. Chcieliśmy dowiedzieć się o Mazaroffa.

— Jakie on robi wrażenie? — zapytał. — Nie znam go nawet z widzenia.

— Robi wrażenie chytrej sztuki — odpowiedziałem. — Takiej, co to słucha i milczy.

— Mamy dowód, że lubi milczeć — zauważył Crole. — Logicznie biorąc, powinien się był zgłosić z zeznaniami. A tymczasem przypadł do ziemi jak zając i ani słowa.

— Gdyby go o to zapytano, odpowiedziałby prawdopodobnie, że to, co on wie, niema nic wspólnego ze śmiercią Mazaroffa i że dlatego nie zgłosiłem się — rzekłem.

— Damy sobie z nim radę — odparł Crole. — Maythorne znajdzie na niego sposób. Chciałbym, żebyśmy znaleźli ten testament ze względu na dobro pana.

— Ja nie chcę — odrzuciłem. — Powiedziałem już raz, dlaczego.

— Nie bądź pan dziecinny — rzekł szorstko. — Nigdy się nie odmawia pieniędzy, mój chłopcze. Mazaroff chciał panu przekazać swój majątek i powinien pan spełnić jego życzenie. Naturalnie, jeżeli się da. Pożyteczniej będzie, gdy pan raczej dostanie to w ręce, a nie wdowa — bo ona jest teraz legalnie wdową — i córka.

Przypomniałem sobie słowa Sheili z poprzedniego dnia i powtórzyłem je jemu. Był taki przenikliwy i tak dobrze czytał w ludzkich sercach, że miałem do niego zaufanie.

— Dlaczego ona nie chce, żeby się te pieniądze dostały jej albo matce? — zapytałem.

Crole odłożył nóż i widelec, rozparł się wygodnie i po chwili zastanowienia zaśmiał się dyskretnie.

— Sprytna dziewczyna! — rzekł.

— Nie rozumiem.

Nachylił się do mnie i szepnął poufnie.

— Niech mi pan powie szczerze, jaka jest pańska pozycja finansowa, niezależnie od testamentu Mazaroffa?

— Mam pięćset funtów rocznego dochodu i po śmierci ojca będę miał drugie tyle.

— Hm! — mruknął. — Tysiąc funtów rocznie. A teraz zadam panu drugie pytanie. Czy pan przypuszcza, że pani Elphinstone, odziedziczywszy osiemset czy dziewięćset tysięcy funtów, będzie chciała oddać córkę stosunkowo niezamożnemu człowiekowi? Mam wrażenie, że to jest bardzo ambitna i światowa kobieta. Młody człowieku, nasz ziemski świat nie żyje fantazją, lecz faktami! Nie trzeba o tem zaopminać.

— Do czego pan zmierza? — wykrzyknąłem. Co znaczy ta zagadka?

— To nie jest wcale zagadka — odpowiedział, śmiejąc się. — Mam silne wrażenie, że panna Sheila jest w panu zakochana i dlatego chciałaby, żeby się te pieniądze znalazły w rękach pana. Niech pan nie będzie osłem, kochany panie i jeżeli się ten testament znajdzie, trzymaj się pan go rękami i nogami. Zrozumiano?

Po lunchu rozstałem się z nim i pojechałem do swego mieszkania, które zrobiło na mnie takie wrażenie, jakbym nie był w niem tysiąc lat. Spędziłem spokojnie popołudnie i wieczór i poszedłem wcześnie spać. Na drugi dzień rano o dziewiątej zjawił się u mnie Maythorne.

d. c. n.

Najsilniejszy dzikus -- najłagodniejsze zwierzę domowe

Jak oswaja się słonie dla służby człowiekowi

Słoń jest o czem nie wszyscy wiedzą bardzo pożyecznem zwierzęciem domowem, bez którego usług trudno byłoby się obejść w Indjach wschodnich oraz w kolonjach afrykańskich.

Niestety, słoń indyjski

nie rozmnaża się w niewoli,

a słoń afrykański w rzadkich tylko wypadkach.

Dlatego cały inwentarz słoni uzupełnia się w ten sposób, że chwyta się słonie dzikie, które z czasem przyzwyczajają się do człowieka i wykonują jego rozkazy.

Przytem zaznaczyć trzeba, że słoń indyjski,

większy i okazalszy,

łatwiejszy jest do oswojenia i bardziej dobroduszny, podczas gdy jego pobratymiec afrykański wykazuje wiele złośliwości i tylko schwytany w młodym wieku może się stać pożytecznym

pomocnikiem człowieka.

W Kongo belgijskiem istnieją na pograniczu Sudanu dwie wielkie fermy, w których utrzymuje się 120 słoni, w wieku od 15 do 35 lat.

Są one przyuczone do pracy w polu, do dźwigania ciężarów i do karczunku puszcz dziewiczych.

W wojsku służą do przenoszenia z miejsca na miejsce

armat, karabinów maszynowych i amunicji.

Od czasu do czasu urządza się polowanie w celu zdobycia świeżego materjału zwierzęcego. W tym celu wyrusza oddział krajowców złożony z kilkunastu ludzi pod wodzą konnych europejczyków. Upatrzywszy stado z młodzieżą, chwyta się młodego słonia

zapomocą mocnych lin,

podczas gdy inny oddział trzyma w szachu stado, usiłujące bronić młodego więźnia.

Malca oddaje się pod opiekę tresowanego słonia, który odtąd staje się jego nauczycielem...

Przy jego pomocy schwytanego słoniaszka sprowadza się do obozu, gdzie zaczyna się

długa i mozolna tresura.

Mozolna zresztą tylko dla człowieka, słoń bowiem traktowany jest z jak największą łagodnością i pobłażliwością.

Chodzi o to, aby przedewszystkiem przyzwyczaił się do otoczenia, więc

trzeba mu życie uprzyjemnić

wszelkiemi możliwemi sposobami.

Wygodne pomieszczenie, dobre jadło, dostateczna ilość wody i... nieco muzyki oddają przytem doskonałe usługi.

Słonie bowiem są wrażliwe na harmonijne tony i lubią zwłaszcza śpiew ludzki i odgłos trąb.

Po roku takiego przygotowania, słoń jest gotów do służby i może być użyty do wszelakich robót nieprzechodzących jego siły.

Z komitetu do spraw bezrobocia

przy cementowni Wysoka

Praca komitetu, który rozwinął swoją działalność na terenie osady fabrycznej Wysoka od dnia 1 b. m. zatacza coraz szersze kręgi.

Nezależnie od działalności komitetu, który dzięki ofiarności miejscowego społeczeństwa zasilił już znacznie swoją kasę, nie możemy pominąć milczeniem znacznej ofiarności zarządu towarzystwa Wysoka, który w dzisiejszej tak ciężkiej chwili, przyszedł z dużą pomocą na rzecz komitetu.

Zarząd towarzystwa Wysoka przyznał na rzecz komitetu 100 proc. dodatek do sum, jakie wpłyną z opodatkowania się wszystkich pracowników oraz robotników cementowni Wysoka.

Ażeby podtrzymać młode dziecięce organizmy i uchronić je tem samem od wielu chorób, komitet postanowił z dniem 1 listopada r. b. wydawać dzieciom bezrobotnych gorące posiłki, a w uznaniu tego doniosłego celu zarząd towarzystwa Wysoka przyznał na cały okres zamknięcia fabryki sumę 1000 zł. misięcznym na dożywianie dzieci.

Prócz tego dla powiększenia dochodu na rzecz bzrobotnych, komitet uruchomił miejscowy kino-teatr; i w tym wypadku spotkał się również z ofiarnością zarządu towarzystwa Wysoka, który zgodził się pokrywać koszty, związane z wynajęciem oraz przewozem obrazów filmowych, a zatem całkowity dochód z przedstawień kinowych wpłynie do kasy komitetu.

W końcu zasługuje na uwagę jeszcze jeden fakt ofiarności zarządu Wysoka, mianowicie przeznaczenie na rzecz bezrobotnych 10 wagonów kartofli oraz 10 wagonów węgla na opał.

Niezależnie od tego komitet czyni dalsze energiczne starania, ażeby możliwie wydatnie zasilić swoją kasę, by móc w okresie najcięższym, w porze zimowej, przyjść bezrobotnym z pomocy i ulżyć ich ciężkiej doli.

400--letni jubileusz i poświęcenie sztandaru cechu szewców i cholewkarzy w Kielcach.

W ubiegłą niedzielę cech szewców i cholewkarzy chrześcjan w Kielcach, uroczyscie obchodził 400-lecie swego istnienia.

Uroczystość jubileuszowa połączona była z poświęceniem sztandaru cechu, którego głównym fundatorem był najstarszy z majstrów szewckich p. Józef Brudek z Kielc, ofiarowując na ten cel 1.000 zł., resztę złożyli miejscowi szewcy należący cechu.

Uroczystość zaszczycili swoją obecnością przedstawiciele władz państwowych i samorządowych delegaci cechów szewckich, i z innnych miast, przedstawiciele prasy i liczne grona miejscowego społeczestwa. żący do cechu. kielckiego.

Uroczystość rozpoczęła się mszą św., która w imieniu ks. biskupa Łosińskiego w kościele katedralnym odprawił ks. kanonik Sonik, dokonywując zarazem aktu poświęcenia sztandaru. Po nabożeństwie na stopniach katedry dokonano pamiątkowej fotografji i pochodem udano się do płyty „Nieznanego żołnierza“, celem złożenia wieńca.

O godz. 10.30 w sali urzędników państwowych w województwie odbyła się uroczysta akademja i uroczystość wbijania gwoździ pamiątkowych.

Akademje zagaił starszy cechu szewców w Kielcach p. Brudek witając przedstawicieli państwa i zaproszonych gości. Obszerny referat o powstaniu i rozwoju cechów w Polsce oraz o roli i ich znaczeniu wygłosił instruktor korporacyj przemysłowych woj. kieleckiego p. Wojtowicz. Następnie rozpoczęła się uroczystość wbijania gwoździ pamiątkowych.

Pierwszy gwóźdź w imieniu wojewody kieleckiego wbił wicewojewoda Bratkowski, życząc organizacji pomyślnego rozwoju dla dobra państwa następnie wbijali gwoździe ojcowie i matki chrzestne, reprezentanci urzędów, prasy i delegatów.

Po południu w lokalu stowarzyszenia rzemieślników chrześcjan, odbył się wspólny obiad.

Podczas obiadu wygłoszono szereg przemówień nacechowanych głęboką troską o dobro rzesz rzemieślniczych, oraz nawoływano do konsolidacji ruchu zawodowego w Polsce. Zwrócono się także z apelem do rządu, by wziął w należytą opiekę rzemiosło polskie, ptrzebujące dzisiaj tak bardzo poparcia i opieki.

Na zakończenie wzniesiono szereg toastów.

Obiad z jasnego nieba.

CIEKAWY POMYSŁ SZWEDZKIEGO KOMITETU POMOCY BEZROBOTNYM.

Pisma szwedzkie podają wzruszającą opowieść o pewnym bezrobotnym subjekcie, który błądząc po ulicach Stockholmu, otrzymał „z nieba“ zaproszenie na obiad. Był właśnie bardzo zgnębiony, gdyż nie miał nic w ustach od 2-ch dni, gdy nagle spadł z nieba na chodnik uliczny tuż u jego stóp maleńki papierowy spadochron. W spadochronie znalazł bezrobotny zaproszenie na dwie osoby na obiad do pierwszorzędnej restauracji stockholmskiej.

W parę godzin później zeznawał ów bezrobotny, iż ten bilet na obiad był dlań jakby odpowiedzią niebios na jego rozpacz i determinację.

„Obiady z jasnego nieba“ są pomysłem szwedzkiego komitetu bezrobocia. Restauracje, wydające bezpłatne bilety, nie tracą nic na tej imprezie, gdyż bilety takie są znakomitym środkiem reklamy. Szczęśliwy znalazca proszony jest o przekazanie tego biletu komukolwiek z licznej rzeszy stockholmskich bezrobotnych, przy wydawaniu zaś obiadu sprawdza się legitymację komitetu bezrobocia, w jaką winien być zaopatrzony okaziciel „zaproszenia“.

Pisma stockholmskie podkreślają fakt, iż „zaproszenie nr. 1“ przypadło w udziale bezpośrednio głodnemu bezrobotnemu, tak jakby spadochronem spuszczonym z aeroplanu kierowała wszechwiedząca i miłosierna ręka Opatrzności.

Z Zawiercia.

Z działalności miejskiego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym w Zawierciu. Akcja komitetu niesienia pomocy bezrobotnym w Zawierciu rozpoczęła się już na dobre. Po ostatniem posiedzeniu prezydjum odbyły się już dwa posiedzenia poszczególnych sekcyj: sekcji dożywiania dzieci w szkołach i sekcji finansowej.

Na wstępie podkreślić trzeba, że udział w akcji biorą wszelkie odłamy społeczeństwa i co przedewszystkiem zasługuje na uwagę i największą pochwałę, że w ogólnej liczbie ofiarodawców jedno z pierwszych miejsc zajmują robotnicy i nawet tacy, którzy pracują tylko 3 dni w tygodniu.

Na zebraniu sekcji dożywiania dzieci w szkołach, wybrano na przewodniczącego p. **Jana Miśniaka**, kierownika szkoły nr. 1, sekretarzem p. **Henryka Urbańskiego**, skarbnikiem p. **J. Czernickiego** i jako członka p. **Nikodema Iskierkę.**

Program pracy ustalono w ten sposób, że akcja dożywiania rozpocznie się w dniu 3-go listopada, koszta zaś jej utrzymania będą w granicach **30.000 zł.** Akcja dożywiania początkowo rozpoczętą będzie w mniejszym zakresie, rozszerzając się stopniowo. W związku z tem polecono pp. kierownikom szkół złożenie list imiennych dziatwy, mającej korzystać z akcji dożywiania oraz zebranie ofert, na artykuły żywnościowe t. j. mleko i pieczywo.

Z akcji dożywiania korzystać będą zakwalifikowane przez lekarzy dzieci wszystkich szkół powszechnych i częściowo seminarjum.

Celem udzielenia najbardziej potrzebującym książek szkolnych postanowiono, aby z kredytów na oświatę, w wykości 1000 zł. zakupić książek w miejscowej księgarni.

(z) **Atak gazowy na Zawiercie.** Onegdaj liczni przechodnie byli świadkami ataku „nieprzyjacielskich“ aeroplanów, połączonego z rzucaniu bomb gazowych. Obranę miasta przepprowadzały oddziały obrony przeciwgazowej, stwarzając sztuczne zasłony dymowe.

(z) **Zebranie B. B. W. R. w Łazach.** W ub. niedzielę w Łazach, w lokalu szkoły gminnej o godz. 16-ej odbyło się liczne zebranie członków i sympatyków B. B. W. R.

Referat sprawozdawczy wygłosił **pos. Sowiński.** W dyskusji zabierali głos przedstawiciele kolejarzy, robotników, rezerwistów i rolników.

Zebranie zakończyło się jednogłośnem uchwaleniem votum zaufania dla rządu i współpracującej z nim grupy parlamentarnej.

(z) **Otwarcie łańcucha ofiar na rzecz bezrobotnych.** Właściciel restauracji w Łazach, p. Edward Chrząszcz złożył w naszej redakcji w Zawierciu 10 zł. na rzecz powiatowego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym, wzywając pp. Jana Policzkiewicza, właściciela restauracji „Ojców“ w Zawierciu i Ryszarda Skwarę, właściciela restauracji w Wysokiej, do podobnej ofiary i podtrzymania łańcucha ofiar.

Z Olkusza.

(ol) **Sprostowanie.** W związku z notatką, która ukazała się w nr. 256 „Expresu Zagłębia“ z dnia 20 września r. b. pod tytułem „Sami są policją i sądem“, zarząd lasów tow. „Saturn“ w Gorenicach nadesłał nam następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest, że ludność jest bita i maltretowana przez służbę leśną lasów gorenickich, jak również, że Ludwikowi Komnackiemu odcięto ucho, a Władysławowi Włoszczykowi złamano rękę. Natomiast prawdą jest, że wyżej wymienione osoby przez służbę lasów gorenickich nie były bite i nie poniosły od niej żadnych obrażeń i że zarząd lasów gorenickich niesie biednej ludności i bezrobotnym pomoc w postaci udzielania bezpłatnego opału, lub obniżania do minimum cen drzewa opałowego.

Musisz bvć moją

KOMEDJA 3-AKTOWA L. VERNEUILA W TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU.

Po świetnie przygotowanej „Roxy“ onegdajsza premjera komedji „Musisz być moją“ — wypadła blado. Nie ulega wątpliwości, że komedja ta należy do słabszych utworów utalentowanego komedjopisarza franc. Verneuila, mimo to przy należytem opracowaniu i wykorzystaniu niektórych doskonałych scen całość mogłaby wypaść znacznie korzystniej. Rozumiemy, że teatr nasz pracuje w ciężkich warunkach. Dając co tydzień premjerę, artyści wkładać muszą wiele pracy, a przedewszystkiem fatalnie odbija się na przygotowaniu sztuki i grze artystów — pośpiech.

Z wykonawców p. Relski w roli „Młodego człowieka“ zbyt często braki nadrabiał szarżą.

P. Zakrzyńska była za sztywna, robiła wrażenie jakgdyby znalazła się na scenie poraz pierwszy.

Dobry typ nałogowego karciarza stworzył p. Horowicz.

P. Tańska w roli kokoty Pompon i p. Brem, jako Thomert, nie dali z siebie nic nowego.

Na uwagę zasługują oryginalne dekoracje projektu p. Kościeszy, w wykonaniu p. Szymczyka.

(—y).

TRAGICZNE WYPADKI na RAIDZIE MOTOCYKLOWYM W KATOWICACH.

Onegdaj odbył się na Śląsku raid dookoła Śląska na trasie 300 km. W czasie raidu miały miejsca dwa tragiczne wypadki.

Oto na krótko przed finiszem, na ul. Marszałka Piłsudskiego w pobliżu starostwa katowickiego zawodnik Mandrella z Rybnika, jadący z jedną panią, wywrócił się przy wymijaniu pojazdu, tak nieszczęśliwie, iż doznał bardzo silnego wstrząsu mózgu. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala Elżbietanek. Jadąca z nim w przyczepce pani, odniosła zaledwie lekkie obrażenia ciała.

Drugi, tragiczniejszy jeszcze wypadek, zdarzył się w pół godziny później. Zawodnik, budowniczy Chruszcz z Katowic, jadący wraz ze swą żoną, powracając już po ukończeniu raidu z przed gmachu województwa, najechany został na ul. marszałka Piłsudskiego przez samochód. Skutki zderzenia były straszne: motocykl został strzaskany, a budowniczy Chruszcz wraz z żoną legli na bruku z połamanemi nogami. Odwieziono ich natychmiast do miejskiego szpitala.

Szatańska zemsta rywala

SKANDAL NA BALU FIRMY SZ. SZPINAK I S-KA.

U państwa Szymonostwa Szpinak w Warszawie był wielki bal. Wśród szalejącej młodzieży wyróżniał się elegancją, urodą i znakomitem tangiem młody Maks Binensztok (manufaktura).

Nic też dziwnego, że panny poprostu tłoczyły się do Maksa, zawistnie patrząc jak wyróżnia on specjalnie córkę gospodarza Malcię Szpinakównę, która dumnem okiem toczyła dokoła, przyciskając się do tancerza i szepcąc mu czule:

— Bosko się z wami tańczy Binensztok.

— Wszędzie mnie to mówią, w przeszłym tygodniu Zula Prywesówna, to się poprostu wściekała, apropos rozkosz ze mną tańczyć.

— Wogóle jesteś słodki chłopak Maks!

— Nie ukrywam się z tem.

Tak jest.

Niezależnie, jestem pierwszy letkcatleta, a co do skoku w dal, rzutu z kulą, i inne artykuły sportowe.

Spójrzcie, Malwina, na ten tors, co? Jest kawałek piersi? Doruszcie tego muskuła. — Asfalt prasowany, co? Wogóle non plus minus!

Djalog ten słyszał przesuwający się obok w tańcu p. Kuba Manes, dotychczas szczęśliwy konkurent do ręki p. Szpinakówny, którego gwiazdę zaćmił,

olśniewający Binensztok.

Nie trzeba dodawać jakie uczucia szarpały sercem Kuby, to też ze zjadliwym uśmiechem wtrącił się do rozmowy.

— Kto panu zaprzecza panie Be. Wszyscy wiedzą, że masz pan siłę. Niktby nie wytrzymał tyle protestów przez całe życie, co pan przez miesiąc.

— Malwino, czy ten szmondak do mnie mówi?

— Niewątpliwie.

— Radzę panu panie Em., nie czepiaj się pan.

— A ja panu radzę

daj pan pokrycie!

krzyknął wielkim głosem p. Kuba, dramatycznym ruchem wyciągając z kieszeni smokinga, gruby plik weksji z ogonami protestów i paczkę czeków.

Okazało się, że była to wyrafinowana zemsta. P. Manes dwa dni biegał po mieście, wypożyczając na słowo honoru weksle Binensztoka. Teraz z nimi wystąpił.

Efekt był piorunujący.

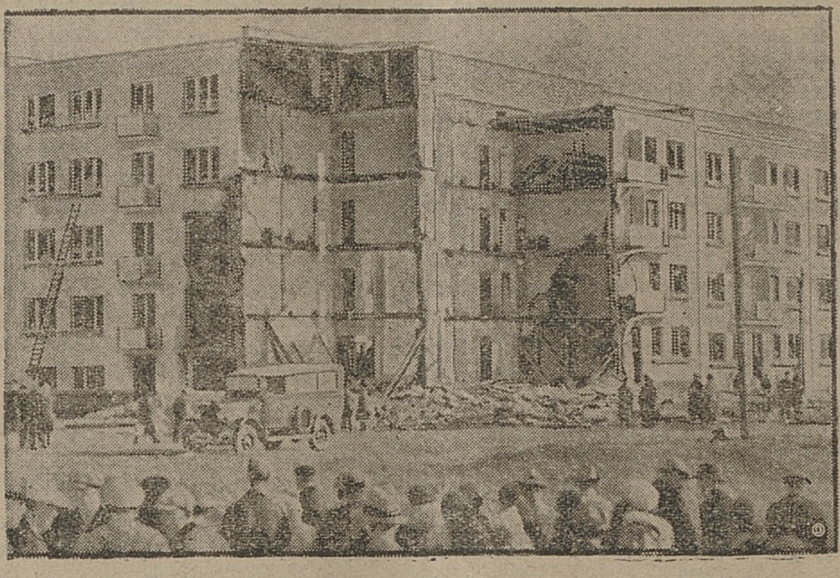
Goście stanęli jak wryci, muzyka przestała grać.

Stary pan Szpinak pobladły jak płótno tulił do siebie swą córkę.

Sportowa krew zagrała w p. Maksie, rzucił się jak zraniony tur... na weksle i począł drzeć je na drobne kawałki.

W obronie akceptów stanął p. Manes i kilku gości, co wywołało ogólną bijatykę, która przeniosła się na podwórze. Bal zakończony został protokułem policyjnym.

MIEJSCE STRASZLIWEGO WYBUCHU



gazu, który zniszczył część gmachów Z. U. P. P. w Gdyni, grzebiąc pod gruzami 18 osób, oglądane jest przez tłumy ciekawych.

Drzewo--morderca
pożera bez śladu swą ofiarę.

Pewien uczony amerykański opowiada w jednem z czasopism o niezwykłem drzewie, rosnącem na Florydze. Jest to figowiec, ale

figowiec - morderca.

Jego koleje życiowe zaczynają się od tego, że nasienie, przeniesione przez wiatr, albo rzucone przez ptaka, pada na drzewo. Czy trafi na pień, czy też na gałęzie, zaczyna kiełkować szybko i zapuszcza korzenie w ciało swego żywiciela. Korzenie te są dwojakie. Jedne grube, które idą w głąb, drugie cienkie i bardzo liczne, które tworzą jakby oprzęd na gałęziach lub pniu ofiary. Oprzęd ten zabiera jej rycało powietrze i światło, pozatem pasożytniczy figowiec

wysysa soki

nietylko z samego pnia drzewa, ale zapuszcza korzenie i w grunt, na którym ono rośnie, tak, że wreszcie gospodarz ginie, zaduszony przez chciwego przybysza.

Figowiec - morderca rozrasta się z niesamowitą szybkością, a instynkty jego, jeżeli można tak powiedzieć, idą już w kierunku nietylko utrzymania swego życia, ale wprost

ku zniszczeniu żywiciela,

obecnie już niepotrzebnego.

Wreszcie na miejscu, gdzie stał pierwotny dąb, albo eukaliptus, zostaje mały i pokrzywiony karzeł - zbrodniarz, który tak dokładnie potrafił się uporać ze swym gospodarzem, że nie zostawił po nim ani śladu.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 12. 10.

Warszawa dolar 8.89
W pryw. obrt. 8.89 do 8.90
Nowy Jork 8.925
Holandja 362.50
Londyn 34.45
Paryż 35.17
Praga 26.44
Berlin 210.—
Ruble złote 5 zł. 45 gr do 5 zł. 50 gr.

AKCJE i POŻYCZKI.

Warszawa, 12. 10.

Bank Polski 110.00
Lilpop 12.75
4 proc. Poż. Inwest. 79.00
5 proc. Poż. Konwers. 41.25
6 proc. Poż. Dolarowa 60.00
3 proc. Poż. Budowl. 31.00
7 proc. Poż. Stabilizac. 55.50 do 57.00 i 58.00

Tendencja dla akcyj utrzymana.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 12. 10.

Żyto cena tranz. 22.35—22.50—22.25.
Pszenica 20.75

HUMOR.

Pastor po wyjściu na ambonę:

— Zapowiedziałem na dziś kazanie na temat tak bardzo rozpowszechnionego nałogu kłamstwa, i prosiłem gminę, by wszyscy przeczytali przedtem rozdział 17 ewangelji św. Marka. Proszę, by wszyscy, którzy przeczytali ten rozdział, podnieśli ręce.

Wszyscy podnoszą ręce.

— Dziękuje, — mówi pastor. — Chciałem jeszcze tylko zauważyć, że ewangelja św. Marka ma tylko 16 rozdziałów, 17 nie istnieje.

* * *

Pewna diva filmowa w Hollywood została ukąszona przez psa.

— Czy pies ten był wściekły? — pyta zaniepokojona swego lekarza.

— Spodziewam się, że nie, w każdym razie jednak musi pani natychmiast udać się do lecznicy.

Diva po namyśle:

— Gdybym chociaż wiedziała napewno, że pies był wściekły, to pokąsałabym najpierw wszystkie moje koleżanki

KUPIĘ zaraz niedrogo gitarę używaną w dobrym stanie. Wiadomość: „Expres Zagłębia“.

SPRZEDAM tanio lampowy radjoodbiornik z głośnikiem, akumulatorem. Piotr Osuchowski — Łazy.

DO sprzedania piwiarnia w Łazach dobrze prosperująca. Wiadomość: Kiosk Jaworskiego.

DO sprzedania prawie nowa kozetka. Wiadomość: Sosnowiec, Grabowa 13, mieszk. 7.

KUPIĘ dom nowy bez pośrednictwa. Oferty do Redakcji dla Rawicza.

SPRZEDAM kozetki po 35 zł. Sosnowice, Kołłątaja 10 oficyna II piętro.

DO sprzedania w Pińczowie dom dochodowy, murowany, piętrowy z oficynami i ogrodem. Wiadomość na miejscu w aptece, lub Sosnowiec, ulica Prezydenta Mościckiego 19 m. 11.

Zgubione dokumenty.

MALARSKI Stanisław zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

ZAKS Pejsach zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

JÓZEF Gębka zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

STANISŁAW Sytniewski zgubił dowód osobisty, wydany przez Magistrat Sosnowiecki.

UNIEWAŻNIA się zgubiony lub skradziony weksel na 1.000 zł., na zlecenie M. Szterna, wystawca D. Torbeczko.

ZGINĘŁY kwity lombardowe, Nr. 2476 i Nr. 2488, wydane przez Bank Udziałowy w Dąbrowie. Znalazcę uprasza się o zwrot do tegoż Banku.

UNIEWAŻNIAM zgubiony wyrok na 72 zł. i weksel na 200 zł. Marji Wojciechowskiej, z odciskiem palca, żyro Muzyka oraz wyrok na 36 zł. Poniewierskiej Anieli, Katarzyna Góralska, Wiejska 11.

JÓZEF Asendy zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Warszawa.

DAWID Rafałowicz zgubił dowód osobisty, wydany przez Magistrat m. Sosnowca, metrykę i zaświadczenie wojskowe wydane przez wydział policyjny.

KRÓLIK Juljan zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

RÓŻNE.

OGRÓD do wydzierżawienia. Wiadomość: Pogoń, Florjańska 13. Tomecki.

UNIEWAŻNIAM 2 weksle po zł. 500, wystawione przez ojca Józefa Dudę i syna Stanisława Dudę, na zlecenie Michała Bujalskiego.

CHIROMANTKA przyjezdna przepowiada przeszłość i przyszłość z rysów twarzy, rąk i fotografji. Bracka 2 od godz. 9-ej — 1-ej i od 3 — 8-ej.

SPRZEDAM prawa do domu jednopiętrowego i parterowego ze sklepami i ogrodem, przy pryncypalnej ulicy w Będzinie. Możliwość wykupu części innych sukcesorów istnieje. Wiadomość w filji „Expresu“ Będzin.

ZA długi mego męża Jana Chełmiskiego nie odpowiadam, ponieważ jest alkoholikiem. Agnieszka Chełmińska, Sosnowiec, Będzińska nr. 44.

KTOBY wiedział gdzie się znajduje Zaród niech da znać pod adresem: Stanisław Zaród, Sosnowiec, Sielec, ulica Barbary nr. 7.

EMALJOWE szyldziki na groby wykonuje Zakład Rytowniczy D. Szajn, Sosnowiec, ul. Warszawska 10, Telefon nr. 7-25, po cenach najniższych.

CHRZEŚCJAŃSKI Zakład zegarmistrzowski W. Niepoń, ulica Czysta Nr. 7. wykonuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarów wieżowych, ściennych, kieszonkowych. artyków, chronometrów, zegarów kontrolnych samochodowych itp. z gwarancją 3-ch letnią, wykonanie solidne a najlepiej się przekonać.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

DNIA 15 października rozpocznie się roczny kurs kroju, szycia i robót ręcz. Zapisy przyjmuje się od 12 października w godzinach od 9 rano w lokalu „Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej“ przy ul. Mościckiego (dom kościelny).

POSADY i PRACE.

PRZYJMĘ podręcznego dobrego szewca. Sosnowiec, Kowalska 12. A. Bartnik.

POSZUKUJĘ furmana — ogrodnika. Oferty do Redakcji dla Rawicza.

ENERGICZNI, wymowni agenci poszukiwani. Pensja 150 złotych miesięcznie. Zgłoszenia: Reprezentacja Powszechnej Kasy Oszczędnościowo - Budowlanej, Sosnowiec, Piłsudskiego 64.

SKLEPOWA rutynowana z dobremi referencjami potrzebna do f. „Skrzydłowo“, Piłsudskiego 16.

POTRZEBNY czeladnik kamasznik, znający szewctwo. Kazimierz koło Strzemieszyc. Józef Michno.

LOKALE.

SKLEP z pokojem w pierwszorzędnym punkcie w Sosnowcu przy przystanku tramwajowym wynajmę zaraz, bez odstępnego. Wiadomość u właściciela domu: Staropogońska 2.

POKÓJ kawalerski z wygodami do wynajęcia od gospodarza ul. Prosta 12.

Kupno i sprzedaż.

KUPIĘ używany samochód w dobrym stanie. Reflektuję na Fiata lub Forda. Oferty składać w administracji „Expresu Zagłębia“ pod „Samochód“.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.